# MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: LXXXII.

Dnia 14. Pazdziernika.

---

*List od Ermiony do iey ſioſtry Lady Maryi piſany, na kilka momentow przed śmiercią.*

z Angielſkiego.

TEn liſt ieſt piſany na pożegnanie cię oſtatni raz, poki ſię niezobaczemy w ſzczęśliwſzych krainach. Zrzodła życia wyſchnęły dla mnie, á natura zfatygowana wſzyſtkiemi odmianami ludzkiemi wzdycha za miłym ſpoczynkiem. Grob mięſzkanie milczenia

nia y ſpokoiu, gotuie ſię do przyięcia mnie nie za długo. Obciążone oczy moie zamkną ſię w pokoiu, y ciało moie będzie ſpokoynie położone na łuſzko popielne. O śmierci! cień twoy ſpokoyny y ochładzaiący podaie świętą y niezgwałconą ucieczkę przeciwko wſzyſtkim chimerycznym prożnościom y ſzalonym zabawom, ktore ſię pod ſłońcem znayduią.

Przygotuycie duchy święte mięſzkania waſze ſpokoyne, przygotuycie bukiety kwiatow nieſkażytelnych. Już oddycham powietrzem tych ulubionych mieyſc, gdzie ſmutny grzeſznik widzi koniec ſwych nędzy. Mych ziemnych ogniow bezbożne pałania ſtaną ſię na potym nieśmiertelnym płomieniem.

Spoſtrzegłam od kilku lat, że ſię zdrowie moie oſłabiało. Nie dawno miałam dwa paroxyzmy apoplexyi, y Doktor tak był ſzczery, że mię napomniał, iż trzeci śmiertelnym mi będzie. W ſamey rzeczy teraz ſię czuię bydź ſłabą, y zdaie mi ſię że mam mgłości

Recydy-

recydywę; więc mię to przymuſza do uwolnienia duſzy moiey, od ciężaru ktory ią przyciſka.

Wybaczcie mi, wy duchy zacnych przodkow moich, ktorem znieważyła, raczcie mię przyiąć między ſiebie, pozwolcie zoſtawać Jmieniu memu między waſzemi.

Kochana ſioſtro moia, ktorey cnota zawſze utrzymana nigdy ſię nie oczerniła, czy mi będzieſz mogła darować winę moię, y bronić mię przed mężem ukrzywdzonym, gdy ia w prochu leżeć będę? Ale nie przepuścisz że kochana Sioſtro moia zbrodni, ktorą mi Bog przepuścił? zawarłam, pokoy z tym naywyżſzym Sędzią przez długą ciągłość wſtrzemięźliwych uczynkow; Tygodnie, Mieſiące, nawet całe Roki upłynęły po moim wyſtępku. Słońce przy wſchodzie y zachodzie ſwoim było świadkiem Nabożeńſtwa mego; Mieſiąc y Gwiazdy ſtatecznie widziały łzy moie płynące.

Wiesz bez wątpienia, że iuż 16. lat minęło, iakem poſzła za Grafa *Edgara*,

y żem po tym weſelu dwoch Synow á trzy Corki miała; ale czyż ci mam wyiawić obmierzłą prawdę, ſtarſzy z dwoch Synow nie ieſt iego Synem; iedney nieſzczęśliwey nocy ( niech ciemna ſtraſzność iey poznanie ukrywa ) byłam uwiedziona przez Markiſa de - - - Tego haniebnego upadku, nie była ułożona miłość przyczyną; była ſkutkiem nieuwągi y napadku. Ach! gdzież ſię znaydywał w ten czas w tym święto kradzkim momencie moy Anioł Stroż? Jakież żąle! iakie zgryzoty, iaka roſpacz nakoniec, po nim nie naſtąpiła!

Uczynek ieſt zbyt obmierzły, abym ci iego miała opiſywać okoliczności. To co ieſt naypewnieyſzego, ieſt, że ſtarſzy nie ieſt męża mego Synem; chociaż ufność iego y wiara nie pozwoliły mu mieć naymnieyſzego podeyrzenia o wyſtępku moim. Niedawno uczynił teſtament, w ktorym odkazuie wſzyſtkie ſwoie Dobra ſtarſzemu ſynowi memu, ktory ieſt faworytem iego, á zdaie wcale Fortunę drugiego

go na wſpaniałość pierwſzego, ktory przez moię winę nie ieſt iego ſynem. Ten ſekret, ktory ia ci powierzam, powinien cię zachęcić kochana Siostro moia do wyiawienia go Mężowi memu po moiey śmierci, aby daiąc faworytowi ſwemu tylko co mu potrzeba, oddał ſwym dzieciom co im ieſt winien. Upewniy go, żem tylko ten raz nieſzczęście miała zgwałcić wierność, ktorąm mu była winna, żem od tego nieſzczęsnego momentu nie przeſtawała nadgradzać wykroczenie moie, y że to oznaymienie, ktore ci teraz czynię, ieſt iedyna rzecz, ktora mi do uczynienia względem tego zoſtawała. Mam także nadzieię, że nieſkończone miłoſierdzie zadoſyć maiąc z mego ſzczyrego uſiłowania, przyimie mię do ſwey łaſki. Jeszcze raz kochana Sioſtro moia, żegnam cię. Naucz ſię z wyſtępku mego nigdy nie wpadać w beśpieczeńſtwo y w prożność, pełna ślepey ufności w moiey wynioſłey cnocie, popełniłam ten okrutny wyſtępek; Nieba na to

pozwoliły, aby mię napełniły pokorą. Zal moy był ſzczery y wielki, Zbawiciel wyrobił mi odpuszczenie, à przedziwne odkupienie iego uwolniło mię na zawſze od kary, ktorey moy wyſtępek był godzien. Jeſtem aż do śmierci twoią

uniżoną
ERMIONĄ.

---

*Liſt Rozalindy do Lady Zofiy, w ktorym iey oznaymuie o śmierci Przyiaciołki ſwoiey.*

Na zaiutrz po napiſanym Liście do ciebie, kochana Zofio, poſzłam nawidzieć *Sarę*; wychodząc od niey, nie rozumiałam że iey iuż więcey na tym świecie nię zobaczę, à to ſię iednakowo ſtało: ieszcze nędzniała trzy niedziele, na ktorych końcu opuściła bez żalu tę ziemię, ktora ią mało zabawiała. Coż ia mowię? Z iakąż ona niecierpliwością tego ſzczęśliwego czekała momentu. Liſt ktory ci poſyłam lepiey pokaże iey umyſł

myśl względem tego, iak wszystko co bym o tym mowić mogła. Pisała go kilką dni ani przed śmiercią swoią y prosiła iedney z Przyiaciołek swoich aby mi go oddała. *

* Ten list będzie w następuiącym Monitorze.

## GADKA MORALNA.

Zawsze twarz moia frasunek wydaie,
Chwalebny smętek me maluie lice,
Kto na mnie weyzrzy, żal gruby poznaie
Ktory ia lubię, y ktorym się szczycę.

Wszyscy przyznaią, że moia postawa
Ma w sobie serca uymuiące wdzięki,
Ze gdzie zawitam, tam smutek ustawa,
Y me weyzrzenie śmierzy cięszkie ięki.

Jestem prawdziwym dziecięciem miłości
Okrutność we mnie ma nieprzyiaciela
Choć torem idę pieszczonych czułości,
Tam tylko bywam, gdzie niemasz wesela.

Nie zna mię Bogacz, ni ludzie szczęśliwi,
Ubogim życzę mego obcowania,
Po śmierci innych mię znayduią żywi;
Y iestem siłą ostatnią kochania.

Nie-

Nieſzczęsny zawſze mię przypadek płodzi,
Nędza y boleść pokarm mi podaią,
Bo gdzie ia bywam, tam radość nie chodzi,
Jednak mię wſzyſcy poczciwi kochaią.

Mam ſzczere chęci ztąd ſławy przyczynę,
Na ſamey częſto mi zbywa możności.
Gdzie wſzyſtko złe ieſt, iam Dobro iedyne,
Gdzie wſzyſtko dobrze, tam moy krok nie gości

Mars mię nie lubi nigdy mię nie chwali,
Duſze mię srogie w nienawiści maią,
Jednak mię oni ſami wychowali,
Y do wzraſtania mi dopomagaią.

Za każdym wiatrem zawſze ſię miarkuię,
Gdzie Zefir wieie ztąd odwracam lice,
Skłonność mnie moia w te ſtrony kieruie,
Gdzie srogi Eurus czyni nawałnice.

W grubey ſię zawſze ztąd noſzę żałobie,
Wſzelkie nieſzczęścia ſerce me wzruſzaią,
Nie czuię żadney choć boleści w ſobie,
Jednak mię one zawſze dolegaią.

FELISONDE.